Nro 77. ROK 1845. PIĄTEK 4 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27 7, 009 | + 1, 0 | 1, 40 | ZPł. Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 3 | 2 | 6, 379 | + 7, 2 | 2, 21 | Pł. Zachodni mocny | Pogoda | |
| | 10 | 5, 175 | + 3, 2 | 1, 97 | ZPł. Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |

## Wiadomosci krajowe.

### KRAKÓW.

*Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Kwiecień 1845 r.*

*Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.*

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 20 g. 24
Zyta celnego kosztował korzec ,, 18 g. 10
Wół ciężki wypadł na . . . ,, 140 g. 4
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 61 g. 26
Wieprz tłusty . . . . . . . ,, 90 g. —
Wieprz chudy . . . . . . . ,, 59 g. 15
Skop . . . . . . . . . . . ,, — g. —
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł. 8 g. 18
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 9
tegoż z drobniejszego bydła . — 6
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 7
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 10
tejże bez skórki . . . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 16
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . . . . . — 20
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 5¾
detto za groszy 2 . . . . . ,, — ,, 11½
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 21
za groszy 6 . . . . ,, 1 ,, 10
za groszy 12. . . . ,, 2 ,, 20
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, — ,, 24
,, za groszy 6 . . . . ,, 1 ,, 16
Chleba za groszy 12 . . . funt 3 łut. —
,, za groszy 24 . . . . ,, 6 ,, —
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . ,, 1 ,, 22
,, za groszy 12 . . . . ,, 3 ,, 12
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 12
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 7 łutów 16 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 4.
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka. . . . . . . złp. 1 gr. 12
,, bółczanéj . . . . . . ,, 1 ,, 4
,, średniéj . . . . . . ,, — ,, 24½
,, pośledniéj . . . . . . ,, — ,, 16
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, —
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . ,, — ,, 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 13 gr. 17, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 16, kwarta gr. 4. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 5.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 10 gr 18
u szynkarza garniec . ,, — ,, 12
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 5 gr. 9
,, u szynkarza garniec . ,, — gr. 6
Swiec rurkowych z czystego łoju funt ,, 28
,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . ,, ,, 27
Mydła dobrego taflowego funt . . gr. 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stępiem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów* 20 *Marca.* —

D. 18 lutego odbyło się w Stebniku, obw. Samborskim, uroczyste otworzenie głównego szybu w nowo odkrytych tamże pokładach soli.

— *Paryż* 19 *Marca.* —

Marszałek Bugeaud odjechał już wczoraj do Algieru. Sądzą że wiadomość o strasznem nieszczęściu, jakie się tam przytrafiło, przyspieszyła jego odjazd. Nazajutrz po eksplozyi brakowało przy appelu 135 żołnierzy, między któremi liczono 48 ranionych. Dnia 10 odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo za wszystkich, którzy znaleźli śmierć w téj katastrofie.

Dnia 17 listopada, między Francyą i Imamem Muskatu czyli Maskatu w Zanzibar, stolicy afrykańskich posiadłości tego xięcia, zawarty został traktat przyjaźni, handlu i żeglugi. Pełnomocnikiem francuzkim był p. Fossés, kapitan i dowódzca stacyi francuzkiéj przy wyspach Bourbon i Madagaskar. Imam Maskatu jest to potężny xżę, którego kraje znaczną przestrzeń zajmują, i z jednéj strony graniczą z posiadłościami Mehmeda Ali i Szacha Perskiego, z drugiéj strony rozciągają się ku francuzkiéj kolonii Bourbon i ku nowym posiadłościom Francyi na Comores. Zarazem naczelnik religijny, monarcha i handlujący, panuje on przez religię, oręż i handel nad 7 do 800 milami azyatyckich i afrykańskich brzegów; jako arab rządzi arabskiemi pokoleniami byłego królestwa Omanu; ma klucze od odnogi perskiéj i morza Czerwonego, i rozciąga swą władzę wzdłuż niegdyś tak sławnego, ale teraz prawie zapomnianego pobrzeża Zangebar daleko w głąb kraju. Jego dochody wynoszą kilka milionów franków; posiada liczną marynarkę handlową, a nawet marynarkę wojenną, a różne porty jego krajów są siedliskiem bardzo żywego handlu z Persyą, Indyami, Madagaskarem i z różnemi europejskiemi osadami na oceanie indyjskim.

Jeżeli koleje żelazne z Paryża do Lyonu, z Lyonu do Avignonu i z Avignonu do Marsylii, przedłożone właśnie izbie deputowanych, przyjdą do skutku, wtedy z Paryża w 24, a z Londynu w 36 godzinach dostać się będzie można na morze Srodziemne.

Na wczorajszem posiedzeniu izby parów odczytał p. Teste sprawozdanie kommissyi względem wniosku wicehr. Daru co do promes na koleje żelazne.

List z Algieru pod d. 10 donosi o pewnéj okoliczności z któréj domyślać się można, że eksplozya zrządzoną została przez krajowca. Znaleziono bowiem w gruzach prochowego magazynu trupa murzyna, którego nikt nie mógł poznać; zdaje się przeto, że on dopełnił czynu fanatyzmu, którego sam pierwszą stał się ofiarą. Prócz tego tenże list donosi, że bardzo czynnie rozpoczęły się uzbrojenia przeciw kabylom.

O ile nam wiadomo, sztuka dagerotypowania przynosiła dotychczas tylko usługi celom artystycznym. W Rzymie zamieszkały Dr. Dresset, już dawniéj miał na myśli, czyby jéj nie można pomyślnie użyć w pomoc przy mechanicznéj części pewnych prac naukowych. Miał on przytem na celu porównywanie albo odpisywanie starych nieczytelnych rękopismów. Podjęta przez niego w tym względzie proba, odbyła się nadspodziewanie szczęśliwie. Ponieważ w ciągu niespełna 11 minut zrobił z jednéj stronnicy kopię jak najwierniejszą prawie wypłowiałego greckiego kodexu z XII. wieku, która zawiera 42 wierszy in folio. Sztycharz na odrobienie tego faksimilu potrzebowałby najmniéj dni 16.

— *Londyn* 19 *Marca.* —

W dz. *Globe* czytamy następujące interessujące uwagi: »Aby powziąść rzetelne wyobrażenie o stanie Anglii, potrzeba koniecznie poznać jéj wewnętrzne położenie. Potęga W. Brytanii nie może być ocenianą według jéj rozległości, ale według jéj głębi. Życie państwa nie znajduje się w jego zewnętrznych częściach, ale w jego sercu.

»Od czasu ukończenia wojen, Anglia w całym swoim handlowym i skarbowym systemie doznała głębiéj sięgających przemian, niż jakibądź inny kraj. Pieniądz przemieniony został z papieru w złoto, ciężary podatków stałych pod różnemi postaciami, przynajmniéj o połowę zmniejszone zostały; znaczne redukcye cen nastąpiły w największéj części artykułów potrzeb życia, i system niestałych podatków, jaki zdrowy rozsądek narodu usiłuje zachować dłużéj niż sam minister, zwolna coraz więcéj się zaprowadza. Procenta wszystkich rządowych papierów zniżone zostały, i za lat 15 wielka ich część cofnięta będzie z obiegu, przez co dochody publiczne pozbędą się ciężaru nie mniéj jak 4 miliony f. st. 168,000,000 złp. rocznie wynoszącego.

»Na przypadek wojny, koszta większego uzbrojenia mogłyby natychmiast być pokryte przez podwyższenie podatku od dochodów z 3 na 10 proc., i kraj wytrzymałby walkę przez kilka lat bez uciekania się do pożyczki. Teraźniejszy dochód z podatku od dochodów pobierany jest od około 200,000 osób, czyli innemi słowy, znajduje się w Anglii 200,000 osób, które mają rocznego dochodu każda najmniéj przeszło 150 f. st. (6,300 złp.) W przecięciu wynosi ten dochód rocznie 900 f. st. Wielkie dochody publicznych stowarzyszeń, przyczyniają się wiele do wysokości téj summy.

»Przypuściwszy, że pokój trwa ciągle i stan kraju dozwoli zupełnego rozwinięcia finansowego planu sir Roberta Peel, to trudno będzie można zaprzeczyć, że bogactwo publiczne Anglii w najwyższym stopniu się powiększy i uprości. Dochody niestałe zbierane będą z ceł wchodowych ośmiu artykułow konsumcyi, (licząc w to tabakę i spirytusy) i z departamentu stemplowego; dochody stałe będą zupełnie jednostajne.

Podatki nie będą pobierane od tego, co lud spożywa, ale od tego co posiada.

## Rozmaitości.

### COSTA-CABRAL I THIERS.

*(z Revue Britannique.)*

Na pierwszy rzut oka, zachodzi wielkie podobieństwo między p. Costa Cabral i p. Thiers. U jednego i u drugiego znajdujemy tę samą zręczność uniwersalną, tę samą szybkość w pojmowaniu, ten sam żywy zapał, tę samą potrzebę czynności, poruszenia, tę samą śmiałość aż do zuchwalstwa; przymioty tem bardziéj uderzające, że nie są pospolite między politykami teraźniejszych rządów, czy to konstytucyjnych czy absolutnych. Fizycznie, ci dwaj politycy są więcéj niż w jednym rysie do siebie podobni; w obudwóch spostrzegać się daje ta sama szczupłość ciała, toż samo ogniste spojrzenie, taż sama bladość słabowita (skutek życia pracowitego, czuwania i niespokojności). Jeżeli rozprawa się ożywia, lub jeżeli dotyczy ulubionego przedmiotu, wzbudza w obudwóch namiętność, która wzrasta aż do entuzyazmu; ale w obliczu izby, ich sposób postępowania znacznie się odróżnia można by ministrowi portugalskiemu życzyć cokolwiek z téj spokojności ironicznéj, która nigdy nie opuszcza p. Thiers, czy to ma odpowiedzieć na pociski przeciwnéj opinii, czy to gdy dozna przerwy przez burzliwą opozycyą. Na nieszczęście dla Costa Cabrala, trudniéj jest krew zimną zachować w klasztorze San Bento, niż w pałacu Luxemburg lub w pałacu Burbon.

Poważni parowie Francyi, są to zawsze ludzie dobrze wychowani; ich opozycya rzadko jest złośliwa, a jeszcze rzadziéj szydercza. Sama izba deputowanych zachowuje pewną przyzwoitość, pewną elegancyę dobrego towarzystwa, i wyjąwszy niektóre nieszczęśliwe posiedzenia, przestrzegana jest zawsze grzeczność; a jeżeli się zabijają, to sztyletem epigramatu paryzkiego, a nie temi wielkiemi kijami, temi ciężkiemi maczugami gminu reprezentacyjnego, który się zowie izbami portugalskiemi. Łatwo pojąć, że p. Thiers może zachować swą spokojność, jeżeli nie imponującą majestatyczność, pośród deklamacyj i reklamacyj mniéj więcéj ważnych i hałaśliwych jego przeciwników; pojmujemy, że gdy dozna przerwy, potrafi jeszcze oprzeć się machinalnie na krawędzi mownicy, założyć na krzyż ręce jak Napoleon, lub połknąć szklankę wody z cukrem, potem z subtelnym uśmiechem rozpoczynać na nowo swą mowę, w punkcie, gdzie się zatrzymał; ale izby lizbońskie, tak dziedziczne jak elekcyjne, są jeszcze zgromadzeniami w kolebce, które potrzebują edukacyi, jeżeli nie salonowéj to przynajmniéj politycznéj. Szemrania, są tam wyciami, gestami pięści, złorzeczeniami szynkownemi. Naprzykład członek opozycyi mówi do ministra: „Pod pańskim rządem panuje samo zdzierstwo i świętokupstwo!" Minister podnosi się i krzyczy na swego przeciwnika: „gdy pan byłeś w gabinecie, kradłeś daleko śmieléj!"

„Nie, odpowiada inny, pan jesteś największym złodziejem!" Naprożno marszałek dzwoni całą siłą, nikt na to nie zważa; gromada mowców albo krzykaczy zdobywa szturmem mownicę, albo staje na ławkach i deklamuje razem; podczas gdy galerya powiększa hałas swemi oklaskami. Jeżeli w podobnych okolicznościach minister nie zawsze potrafi zachować cierpliwość, nie trzeba zapominać, że krew portugalska płynie także w żyłach ministra.

Byłem ostatnią razą na jednem z takich posiedzeń, i radbym był zająć miejsce obok Costa Cabrala, aby mu podać szklankę parlamentarskiéj wody z cukrem, gdy przez natężenie głosu, aby panować nad burzą, takowy zupełnie utracił. Działo się to w izbie parów, gdzie uważać można było rozprawy za wyczerpane, jeżeli nie przez argumenta, to przez zgaśnięcie głosu, które uczyniło niemym ministra, a zuchwałemi przeciwników. Ale hr. Lavradia korzystając z téj przerwy, zamiast napomnieć do umiarkawania; nadużył sposobności i *crescendo* rzucał gwałtowne pociski i osobistości, jakich nie można się było spodziewać od dyplomatyka i człowieka wielkiego świata. Nazajutrz nastąpiły rozprawy względem przypuszczenia parów miguelistowskich, kwestya bardzo drażliwa w Portugalii, gdzie podpisujący adres, który wzywał Don Miguela, aby tron opanował, należą wszyscy do najznakomitszych familij. Zbyt piękna była sposobność, aby można zaniedbać, antiparlementarskich osobistości. Pomimo amnestyi, pomimo dzwonka marszałkowskiego, wielu amnestyowanych senatorów nazywano krzywoprzysięzcami i zdrajcami.

To grubiaństwo rozciąga się do wszystkiego co dotyka polityki, i tem bardziéj ono uderza, że portugalczykowie uważają się za personifikowaną grzeczność, jakoż w pożyciu są wielkiemi dworakami, z wyrafinowaną grzecznością, która zadziwia podróżników z północy. Ale to jest pokost, jest to maska, która spada natychmiast, jak tylko polityka jest na stole. Ujrzysz wtedy najłagodniejszego para, najgrzeczniejszego deputowanego, jak zmieniają swój uśmiech w szydercze i złośliwe grymasy; usta otwierają się, aby wyzionąć złorzeczenia i obelgi.

W czasie wyborów w r. 1842, jeden z wyborców wybrany (jest to system podwójnego głosowania przyjęty w Portugalii) głosował w duchu ministeryalnym, chociaż polityczni jego przyjaciele spodziewali się od niego przeciwnego głosowania. Nazajutrz w jednym dzienniku ogłoszono następującą wyklinającą go sentencyę, wydrukowaną wielkiemi literami, które zapełniły całą stronnicę dziennika: Wskutku jego zdrady, i jego politycznéj niewierności, aby go ukarać za jego obrazę, któréj dopuścił się względem kolegium wyborczego w Estramadurze i za jego głosowaniem za najgorszym rządem, Joze Antonio Rodriguez y Miranda, oddany tu jest na pogardę publiczną.

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 3 do dnia 4 Kwietnia.*

Olszewski Stanisław, Nikiforoff ofic. ces. ross., Wodzicka Zofia hr., z Polski; — Błazkowska Katarzyna, Osmolska Emilia ob., Holubowicz Tomasz, Dargomischki Alexander, Nikolcza Georg, Flachs Józef, Isajloff, Julski Adalbert ob., z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Wodzicki Władysław hr., Fritsch Teodor, Tabaczyński Józef ob., Wężyk Wilhelm, Krasiński Adam, Osmolska Emilia, Błazkowska Katarzyna, do Polski; — Schwarzer Teressa, Kadłubowska, do Galicyi; — Nikoleza Georg, Lange Fryderyk, Radosiewicz Augusta, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 2385.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Uznawszy potrzebę, z powodu zbliżającéj się pory rozpoczęcia fabryk budowlanych, powtórnego ogłoszenia rozporządzenia Wydziału Spraw Wewnętrz. i Policyi w zamiarze zasłonienia budujących od strat, na jakie przez kradzieże materyałów budowlanych, lub nieostrożne obchodzenie się z fajkami przy fabrykach są wystawieni, tudzież zapobieżenia upowszechniającemu się wzwyczajeniu młodzieży rzemieślniczéj do drobnych kradzieży, i które to rozporządzenie pod dniem 23 Maja 1843 r. N. 4,719 wydane, w *Dzienniku Rządowym* N. 74 i 75 t. r. ogłoszone było, Wydział Spraw Wewn. i Policyi podaje do wiadomości powszechnéj:

1) Iż dla zapobieżenia kradzieżom na fabrykach przez Murarzy, Cieśli i ich pomocników popełnianych, winien będzie Podmajstrzy, a gdzie tego nie ma, pierwszy czeladnik z fabryki ostatni schodzić i przestrzegać, ażeby ludzie pod nim zostający nic nie wynosili, za każdą bowiem kradzież dokonaną Majster jest obowiązany wynadgrodzić pokrzywdzonemu szkodę, którą Dyrekcya Policyi według okoliczności oceni i ściągnie wraz z drugą takąż kwotą, którą donoszącemu o popełnionéj kradzieży wypłaci. Zapłaconą przez siebie szkodę Majster ma prawo z zapłaty przekraczającego strącić. Nadto Podmajstrzy za nie dozór zapłaci tytułem kary na fundusz Policyjny za każdą dokonaną kradzież na fabryce pod jego dozorem prowadzonéj złp. 3; dla tego też każdego unoszącego z fabryki trzaski lub materyał stary lub nowy, straż Policyjna arestować będzie, celem dalszego z aresztowanym postąpienia. Jeżeli zaś z zezwolenia właściciela takowe brać mają wolność, natedy w żaden inny dzień, tylko ostatni w tygodniu, znieść takowe do swych mieszkań mogą, i to o ile na to kartki na piśmie od właściciela lub dyrygującego fabryką przy sobie posiadają.

2) Palenie tytoniu na fabrykach Cieślom, Stolarzom i wszelkim innym robotnikom, gdzie tylko przedmioty lub budowle drewniane znajdują się, pod karą pieniężną od 2 do 20 złp. na fundusz Policyjny, lub cielesną od 3 do 7 plag zakazuje się; jedynie tylko przy robocie kanałów. fundamentów, piwnic i t. p., gdzie obawa zapuszczenia ognia niezachodzi, palenie tytuniu o ile dla szkodliwego powietrza stósownem się zdaje, jest dozwolonem. Robiący jako podmajstrzy nie tylko za siebie, ale i za czeladź oraz pomocników i wyrobników są odpowiedzialni i karze ulegają.

Kraków d. 27 Marca 1845 r.

Senator Prezydujący,
KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

---

*Nro* 1,140.

TRYBUNAŁ
*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek prośby Pana Felixa Lipnickiego o przyznanie mu w 1/4 części spadku, po Teressie Lipnickiéj z Kubeckich pozostałego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. hypotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku pomienionego z ruchomości, oraz z kamienicy pod L. 541 i 574 w Gm. V. M. Krakowa położonéj składającego się, aby w terminie miesięcy 3ch z dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem terminu, 1/4 część spadku rzeczonego, zgłaszającemu się sukcessorowi przyznaną będzie.

Kraków d. 5 Marca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

---

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, zwierciadło, zegar scienny, bielizna, odzież męzka, białogłowska, słonina, skóry niewyprawne, i bryczka będą dnia 9 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa; zaś okowita i wódki słodkie dnia 12 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana w karczmie zwanéj »Rozweselająca« na czerwonym Prądniku; -- a nareszcie para koni dnia 16 Kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem w Kleparzu na końskim targowisku — i wieprz d. 19 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana na targowisku bydlnem na Wesoły istniejącym, przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę sprzedane.

Kraków d. 29 Marca 1845 r.

*Dziarkowski* Kom. Sąd.

---

W dniu 8 Kwietnia 1845 r. o godzinie 10 z rana na placu właściwym obok Sukiennic w Rynku głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte wozy i sanki rozmajte. O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 28 Marca 1845 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.